

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem y dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kaźmierza.
Jutro: Przen. św. W.
Pojutrze: Kolety panny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 53 zachód 5 33
Jutro „ „ 6 51 „ 5 35
Pojutrze księ. ws. 8 13 „ 6 54

Co tam słyhać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm, jak donoszą, rozpocznie tegoroczną swą podróż północną z dniem 16 czerwca. Obecnie naprawiają okręt jego który się uszkodził w drodze do Jerozolimy.

— Liczba dzieci narodowości polskiej w Prusiech, ogólnie biorąc, nie cofa się, ale wzrasta. Kiedy bowiem wśród ludności w Prusiech na każde 100 mieszkańców przypada 10 Polaków, pomiędzy dziećmi szkolnymi jest stosunek dla nas korzystniejszy, bo na sto dzieci szkolnych jest 12 dzieci polskich. Ogółem chodzi do szkoły w Prusiech 4 miliony 700 tysięcy dzieci, w liczbie tej 662,000 dzieci polskich. — W roku 1891 było polskiej dziatwy w wieku szkolnym 495,000, w roku 1896 było 557,000. Na poszczególne obwody regencyjne rozkłada się liczba dziatwy polskiej jak następuje: w opolskim 182,000, w poznańskim 145,000, w kwidzińskim 63,000, w bydgoskim 57,000, w królewieckim 38,000, w gdańskim 30,000, w gabińskim 26,000, w wrocławskim 6933, w Westfalii 1574, na Pomorzu 905, w Berlinie 706, w Nadrenii 223. — Co się tyczy dziatwy polskiej w okolicach z ludnością mieszaną lub też w okolicach niemieckich, to zauważyć należy, że jest jej daleko więcej, gdyż sprawdzono, iż jest jeszcze 90 tysięcy dzieci mówiących po polsku i po niemiecku, które zapewne bez wyjątku są dziećmi polskimi. — Najwięcej wzrasta liczba dzieci polskich na Śląsku w okolicach katolickich, gdzie stosunek dla dzieci niemieckich był dawniej nie tak korzystny jak teraz. Dawniej było 64 procent obecnie 67 procent dziatwy polskiej. Natomiast w okolicach Śląska z polską ludnością ewangelicką dzieci polskie niemczą się. Obecnie jest ich tylko 10972, gdy przed 8 laty było 12838. — Dzieci innych narodowości jest w Prusiech: duńskich 24,000, litewskich 20,000, morawskich 14,000. — Działwy słowiańskiej w pruskich szkołach jest więc wogóle około 700 tysięcy.

— Sejm pruski radził w środę w dalszym ciągu o kolejach. Na wzmiankę zasługuje wniosek jednego z posłów wolnomyślnych, aby robotnikom i nadal przyznawano jaknajwiększe ulgi na kolejach i aby im dawano bilety zwrotne i tygodniowe, jak dotychczas. Jak wiadomo, rządowcy domagali się odebrania robotnikom prawa do ulg na kolejach, aby nie mogli dowolnie szukać zarobku. Była też mowa o budowie nowych kanałów, które mają połączyć wschód Prus z zachodem. Zdania o kanałach są podzielone, bo jednym przyniosłyby one korzyść, a innym szkodę. Rólnicy na wschodzie są za kanałami, bo mogliby taniej wywozić swoje płody na zachód, a rólnicy w tamtych stronach boją się współzawodnictwa i dla tego są budowie kanałów przeciwni. Natomiast fabryki i kopalnie w Saksonii, Westfalii, i Nadrenii miałyby korzyść z kanałów, dla tego też zapewne stanie na tem, że zaczną ów wielki kanał budować. Kto zechce, będzie mógł z Torunia przejechać się do Kolonii wodą przez Bydgoszcz i Berlin.

— Paragraf o wydalaniu Jezuitów zniesie Rada związkowa prawdopodobnie w najbliższym czasie. Zarazem ma podo-

бно uchwalić, że Łazarzyści i Sercanki nie są spokrewnieni z Jezuitami, a więc mogą mieć w Niemczech klasztory. Jezuitom i nadal nie byłoby wolno otwierać w Niemczech klasztorów. Do ziem polskich nie wpuści rząd zresztą ani Łazarzystów, ani Sercanek, jak nie wpuścił dotąd Reformatorów. Wszelkie ustępstwa czyni rząd tylko dla katolików niemieckich. U nas wre walca kulturalna, jak za dawnych czasów.

— Niemiecki parowiec handlowy »Bulgaria« uszedł szczęśliwie z wielkiego niebezpieczeństwa, w jakim się na morzu znajdował. Burza była tak wielka i gwałtowna, że go bardzo uszkodziła. Ogólnie powątpiewano, ażeby parowiec miał się uratować, a jednakże dzięki dzielności załogi okrętowej dopłynął mimo wielkiego uszkodzenia do lądu. Ratunek zawdzięcza jedynie dzielności marynarzy, którzy wytrwali mężnie na swych posterunkach. Byłoby zginęło wiele ludzi. Okręt błąkał się po morzu atlantyckim kilkanaście dni. W gazetach niemieckich z powodu ocalenia okrętu panuje wielka radość. Przybyłych do Hamburga żeglarzy z parowca »Bulgaria« przyjęto z wielkimi honorami i owacyami. Wyprowadzono na ich cześć wielką ucztę, na której sławiono dzielność niemieckich żeglarzy. Cesarz Wilhelm podziękował osobnym telegramem załodze okrętu »Bulgaria« i przeznaczył dla każdego z marynarzy pewną kwotę pieniężną, na pamiątkę ocalenia okrętu, utworzono nawet fundusz 10 tysięcy marek, którego odsetki mają być obracane na dom ubogich: dla żeglarzy w Hamburgu. Marynarze niemieccy dokazywali podobno cudów wysiłku i męstwa, aby okręt ocalić. W Niemczech z powodu tego ocalenia robią formalną agitacją za marynarką i całą tę rzecz wielce przesadzają.

— Cesarz wydał rozkaz gabinetowy w sprawie kadetów marynarki i tak zwanych ełpoców okrętowych, z których się rekrutują oficerzy i podoficerzy dla floty wojennej. Ponieważ takowa i co do liczby wojska wedle dawniejszej uchwały ma zostać powiększoną, przeto chodzi o to, aby nie zabrakło oficerów i podoficerów. W tym celu zostanie odnośnym młodzieńcom ułatwionem wstąpienie do tego zawodu.

— Grono posłów stawiło w parlamencie wniosek, aby piwo wyrabiano wyłącznie ze słodu i chmielu, bez wszelkich surogatów i przymieszanek, celem nadania piwu większej trwałości, lepszego koloru, smaku itp. — To niezły projekt!

— Dowóz zboża do Niemiec wynosił w miesiącu styczniu 138 milionów centnarów podwójnych pszenicy, 434 tysięcy żyta i 115 tysięcy owsa. Dowóz przynicy zwiększył się znacznie w porównaniu do stycznia w roku zeszłym, natomiast dowóz żyta i owsa zmniejszył się dość znacznie.

— W Niemczech coraz więcej odzywają się głosy potępiające politykę prześladowań słabszych narodowości. Gazeta »Westfael. Merkur«, organ centrum tak pisze: Nasi wielbicieli polityki ciętej przedstawiają państwo pruskie i rzeszę niemiecką, jako twór słaby, który zębami i rękami musi się bronić na wschodzie przed

potężnymi Polakami, a na północy przed duńską czeladzią, a przed swymi robotnikami ostać się może tylko przy pomocy ustaw wyjątkowych i broni palnej.

— Pomiędzy Centrum a rządem zawarty został v sprawie projektu wojskowego kompromis — tak donosi »Freisinnige Ztg.« Według kompromisu posłowie centrum głosować będą za pomnożeniem konnicy o liczbę 10 szwadronów strzelców konnych. Dalej miało Centrum zgodzić się i na to, aby nowo utworzone bataliony posiadały większą ilość żołnierzy. Posłowie z Centrum głosować więc będą w parlamencie inaczej, aniżeli tak, jak głosowali w komisji. Jest to dowód więcej, że Centrum staje się stronnictwem rządowym. Ciekawa rzecz tylko, co Centrum w zamian za to od rządu uzyska i czy wogóle nie opłaci drogo swej rządowej polityki utratę zaufania u swych wyborców i stratą mandatów.

— **Rzym.** Dnia 2 marca wstąpił Papież w 90-ty rok życia. Niestety jest on słaby i dla tego odmówione zostały wszelkie uroczyste posłuchania itp., które z tej okazji odbyć się miały. Wczoraj przed południem dokonał profesor Mazzoni z pomocą ludwornego lekarza dr. Laponi na Papieżu operację, która się okazała konieczną. Znieczulono odnośne miejsce i wyrznięto rodzaj narośli znacznej objętości, którą Leon XIII posiadał podobno już od 25 lat, lecz która dopiero teraz zaczęła się rozogniać i jątrzyć, wskutek czego nastąpiła febra. Operacja, trwająca nad 20 minut, pomyślnie się udała i Ojciec św. odzyskał dobry humor. Obawiają się jednak lekarze, czy nie wywiąże się zatrucie krwi lub zapalenie płuc. Z całego świata nadeszło 18 tysięcy telegramów, dotyczących choroby Papieża a świadczących o wielkiej dla chorego Namiestnika Chrystusowego sympatii. Nawet król Humbert dopytywał się przez unyślnego posłańca o stan jego zdrowia. Najgorsze to, iż Papież niema wcale apetytu a właśnie wzmożenie sił tak bardzo jest potrzebnem. — W dniu urodzin Ojca katolickiego świata podwójnie gorąco pragniemy, aby Bóg i tym razem pozwolił mu wyjść szczęśliwie z tej choroby.

— **W Chinach** zanosi się znów na zawikłania z mocarstwami europejskimi. Rosya ma zatarg w skutek rozruchów w Talievan, których ofiarą padło sto Chińczyków, których zabił Rosyanie. Anglicy domagają się przywrócenia byłego dyrektora kolei północnych Hu'a, dotąd bez skutku. W Tientsin rzuciła się w dniu 25-go lutego zgraja Chińczyków na przechodzących ulicą kupców niemieckich i zmusiła ich do ucieczki tylnymi ulicami.

Różnica narodowościowa.

Cheąc utrzymać nasz język polski i naszą narodowość, powinniśmy przedewszystkiem wszyscy Polacy trzymać się kupy i uważać się jako jeden naród, czy to Poznaniak, czy Warmiak, czy Ślązak czy Mazur. Wielu ma jeszcze o tem fałszywe pojęcie, zwłaszcza między prostym ludem. W tej sprawie znajdujemy w jednym z pism polskich trafne uwagi, które wykazują różnice między katolikiem Polakiem

a Niemcem katolikiem. Czytamy tam między innymi jak następuje:

Czy Francuz i Turek to jedno? Czy Niemiec i Rosjanin to dwaj bracia? Czy pokrewni sobie blisko Węgier i Duńczyk? Na podobne pytanie każdy odpowie przecząco, a może nawet zdziwi się wielce, że wogóle o to pytano, wiedząc, że wymienione narodowości różnią się od siebie, że każda z nich jest inną, jak druga.

A jednak, gdy mowa o Niemcach katolikach i Polakach, to wielu zupełnie inaczej na rzecz się zapatruje. Wszak to jedno i to samo, mówi wielu, on katolik, ja katolik, a lud nasz prosty nawet Niemca katolika nierzadko Polakiem nazywa, tak jak wiarę i kościół katolicki zwykł kościołem i wiarą polską nazywać.

Skutek zapoznawania tej ważnej okoliczności jest ten, iż niejedyn Polak w otoczeniu niemieckim ostatecznie nie maso- bie tego za złe, jeżeli sam lub jego potomstwo zatraci swą narodowość polską. Tak w Berlinie, jako i wszędzie na obczyźnie nader często podobne zachodzą przypadki, nad którymi dość ubolewać nie można.

Główną winą owe nieszczęsne mniemanie u Polaków, iż Niemiec, byleby wyznawał wiarę katolicką, to nam równy, to to samo co Polak. Dla czegoż Niemcy nie odwzajemniają się nam podobnym braterstwem. A, bo rozsądniej na świat patrzą, oni wiedzą, że z Polakami łączy ich tylko wiara, lecz najzupełniej dzieli narodowość. Oni wiedzą, że są Niemcami i podług tego postępują, a przeto też nie zlewają się z Polakami, szwanku co do swej narodowości nie ponoszą.

Jako przykład przytaczamy tu księdza prebendarza Leona Fischbocka w Bydgoszczy. Gazety niemieckie przedstawiły go niedawno jako Polaka w sercu, a on natychmiast przeciw temu stanowczo zaprotestował, wywodząc ostro i publicznie, iż wcale nie jest Polakiem, lecz Niemcem. Rodzice jego, tak rzecz tłumaczy, są Niemcami, w szkołach prace niemieckie robił »dobrze«, jako akademik w Wyreburgu należał do stowarzyszenia czysto niemieckiego, chociaż nie potrzebował jako teo-

log służyć w wojsku, uczynił to z upodobania, w seminarium uchodził zawsze za gorącego Niemca. i jako taki występuje i w Bydgoszczy, gdzie z rodzinami polskimi wcale nie obcuje, natomiast rad bywa w niemieckich rodzinach luterskich, które go też bardzo lubią.

Kiedyż i my Polacy nareszcie przejrzymy i pozbedziemy się tak fałszywego zdania, że katolik katolikowi równy, że Niemiec i Polak, byle jednej i samej wiary to jedno i to samo! Czas byłby przyjść do świadomości, że nam Polakom bliższy od Niemca katolika Mazur choć ewangelik, bo to brat nasz z krwi i kości.

Naśladujmy wzór ks. Fischbocka i tak jak on niemczyzny, my polskości gorąco się trzymajmy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup mianował ks. regeusa Wicherta prezesem dyecezyalnym katolickich Towarzystw pachołków, w miejsce zmarłego ks. kan. Hipplera.

Chełmińska dyecezya. W przeszłą niedzielę 26-go lutego została w Oliwie przy drodze ludolfińskiej przez ks. prob. Kryna poświęconą kapliczka Najś. Serca Jezusowego, którą wystawiło kilku parafian. Zaraz po nabożeństwie lud się tam zebrał bardzo licznie, a ks. proboszcz przed aktem poświęcenia przemówił stósownie do okoliczności. Modlitwa, odprawiona za dobrodziejów, zakończyła tę uroczystość.

Bawarya. Jak duch katolicki umie się wrywać z więzów liberalno-protestanckiego despotyzmu, świadczy o tem świeżo odbyte w Monachium zebranie katolickiego ludowego stowarz., liczące przeszło 6000 uczestników. Od dawna podobnego nie pamiętała stolica Bawaryi. I stowarzyszenie niedawno założone, liczy już 180,000 członków, w samym Monachium 10,000: cyfra istotnie zdumiewająca. Wśród licznych mówców nie było ani jednego świeckiego kapłana. Natomiast z nieopisanym zapalem przyjęte zostały przemówienia dwóch zakonników, będących obecnie niewątpliwie najznakomitszymi kościelnymi i ludowymi mówcami w Niemczech i niemieckiej Austrii:

skonać naszego wyrobu, ażeby obcym sprostał?

Moglibyśmy i powinniśmy to robić, ale musimy się do tego wziąć za ręce i tworzyć spółki. Słyszę ja, że takie towarzystwa i spółki są już gdzieś między szewcami, stolarzami, krawcami: czemużby zatem nie miały być między tkaczami? My zatem tutaj wnosiśmy, ażeby i w Komarowie zawiązać „Spółkę tkaczy.“

Bartłomiej skończył, cisza zaległa izbę. Mieszczanie spoglądali po sobie, i nie wiedzieli, co o tem trzymać. Radziby coś zrobić, ale boją się, bo nie mają żadnego wyobrażenia o tem, co się na świecie dzieje.

Jeden i drugi poskrobał się po głowie i mruknął: — Dobrzeby to było, ale kto tam wie, czy to się uda, czy nie?

W takiej niepewnej, mętnej wodzie najłatwiej łowić ryby; lada filut może popsuć najlepsze zamiary. A było w zgromadzeniu dwóch niechętnych, którzy umyślnie po to przyszli, aby psuć. Pierwszym był pan Kiełbasa, szynkarz, któremu się w głowie pomieścić nie mogło, ażeby jakaś narada odbywała się gdzieindziej, a nie u niego. Dotychczas, gdy się mieszczanie komarowscy mieli nad czem naradzać, to zawsze ściągali do szynku, i zawsze tak było, że wypili dużo gorzałki i piwa, ale nie mądrego nie uradzili. Jakiem prawem pozbawiano pana Kiełbasę dochodu? Oczywiście Bartłomiej winien, więc trzeba mu przeszkadzać — powiedział sobie Kiełbasa i przyszedł już w nieprzyjaznym usposobieniu.

Drugim niechętnym był Koster, mąż Maciejowej. Ten siedział już oddawna w kieszeni u żydów komarowskich i musiał tak śpiewać, jak mu oni zagrali. Otóż teraz kazali mu sprzeciwiać się i wichrzyć, a inaczej grozili, że mu całe gospodarstwo zlicytują.

Jakoż poszedł Koster wicherzyć, a że był człek zuchwały, do gadania pohopny i

Jezuicy O. Abła i słynnego Kapucyna O. Benona Aurachara.

Rzym. Przed kilku dniami odbyło się w obecności Ojca św., który bardzo szybko otrząsał się z lekkiego niedomagania, niezwykła ceremonia uroczystej beatyfikacji dwóch świątobliwych niewiast, błog. Mary Magdaleny Martinengo z klasztoru franciszkańskiego w Nicei i błog. Antoniny Maryi Belloni z zakonu św. Klary. Wobec Ojca św., otoczonego swoim dworem, kardynałami, członkami kongregacji św. Obrządku, delegatami zakonów itd., odczytał sekretarz papieżki wygotowane przez kongregację Obrządku św. dekrety beatyfikacyjne. Następnie Ojciec św. w długiej przemowie łacińskiej wykazywał enoty, któremi Pan Bóg obdarzył świątobliwe niewiasty, a przedstawiciele obudwóch odznaczonych zakonów złożyli mu podziękowanie wraz z życzeniami, aby danem mu było długie lata jeszcze kierować sprawami Kościoła św. Wzniosła ceremonia zakończyła się udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego, poczem wszyscy obecni dopuszczeni zostali do ucałowania stopy Ojca św., który do każdego przemówił kilka słów łaskawych. — I księża mogą się mylić w rzeczach wiary. Tych dni kongregacja papieżka uznała za niezgodne z zasadami wiary dotyczące religii dzieła profesora teologii katolickiej i dziekana wydziału teologicznego księdza Schella w Wyreburgu i zakazała czytanie takowych pod grzechem. Wypadek ten wywołał naturalnie wielkie zdumienie w całym świecie katolickim.

Na miesiąc

marzec

można teraz na wszystkich pocztaach lub u listowych wiejskich zapisywać „Gazetę Olsztyńską“. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnośnictwem w dom przez listowego 42 fen.

Kto jeszcze pisma katolickiego polskiego w domu nie ma, a jest takich niestety bardzo wielu, ten niech sobie choć na miesiąc marzec zamówi »Gazetę Olsztyńską«, a poznawszy ją, zapewne stałym stanie się jej Czytelnikiem.

do kłótni porywczy, więc wstał i tak ją mówił:

— Bardzo dobrze powiedział Bartłomiej, że bieda nam siedzi na karku. Oj, prawda! siedzi na karku i za kołnierz już się leje, ale kto temu winien? Różne wymysły nowomodne, które na nas spadają, jak zaraza morowa. A czy nam to potrzeba było kolei żelaznej? A czy nam to potrzeba było jakichś kas pożyczkowych, gdzie chłopu i mieszczaninowi pożyczają? Te wszystkie wymysły sprowadziły na nas biedę, że nie można się opamiętać. Dawniej człowiek siedział spokojnie, robił na warsztacie, co chciał i jak chciał, i zawsze od niego kupili, bo nie było co innego. Dzisiaj nawiozą ci koleję Pan Bóg wie jakich materiałów za psie pieniądze — i jakże człowiek ma mieć dochód ze swej pracy?

Te jakieś spółki i towarzystwa, to także nowomodne wymysły; odarłyby one nas do reszty, więc ja się ich boję i nie chcę! Niech będzie, jak bywało!

Przemowa ta wywarła na obecnych wrażenie. „Prawda jest! Niech będzie, jak bywało!“ wołali niektórzy i zabierali się już do wychodzenia.

Podobało się to panu Kiełbasie, gdyż był pewnym, że całe zgromadzenie ruszy gromadnie do jego szynku, więc wołał:

— Tak jest! Dobrze Koster powiedział, dajmy temu spokój. Co innego, tak sobie pogadać przy szklance piwa to nie mówię: jeden drugiemu dać może dobrą radę i pomódz, ale gdzieś jakieś towarzystwa, spółki — to więcej się za to zapłaci, niż będzie warte.

Już naprawdę chcieli się wszysey rozchodzić, kiedy wstał Stanisław i tak się odezwał:

— Zatrzymajcie się jeszcze chwilę, panowie, a pozwólcie, żebym i ja coś powiedział. Młody Stanisław miał u wszystkich zdawna wzięcie, jako dobra głowa; siedli więc napowrót, bo byli ciekawi, co powie. (C. d.n.)

Pan Bartłomiej

czyli tkacze w Komarowie.

Powieść Juliusza Starkla.

(Ciąg dalszy).

Po kilku słowach wstępu, zabrał się stary Bartłomiej do wyłuszczenia sprawy:

— Zebrałiśmy się tutaj — mówił on, — ażeby radzić nad wspólnem dobrem. Przemysł nasz upada coraz bardziej, bo koleje zwożą nam z zagranicy coraz tańsze i coraz gorsze szmaty.

W obec tych milionów, któremi zagranicą ludzie przemysł podtrzymują, każdy z nas nie nie znaczy; gdybyśmy jednak i tu w Komarowie, i po innych miastach kraju, brali się za ręce i łączyli w spółki i towarzystwa, to przecież mogliśmy mieć nadzieję, żebyśmy zatrzymali napływ wyrobów obcych, a pieniądze za nie wydawane pozostałyby w kraju. Bo jakże to dzisiaj idzie? Baba len uprawia, wymiędli, uczesze i uprzedzie, żyd od niej przedziwo wycygnani, i potem albo tkaczowi za droższe pieniądze odprzeda, albo za granicę wysyła. Za granicą mają więcej nauki, niż u nas, więc naprzód przedzę pięknie posortują, wyczyszczą, ubielą, utkają z niej wzorzyste materye, białe płótna, kolorowe płócienka, i nasyłają tu nam ten towar, który my znowu za droższe pieniądze kupujemy, a kupiec te pieniądze fabrykantowi za granicę wysyła! Ręce nasze przez ten czas próżnowały, a żołądek o jedzenie się upominał; człowiek więc wydał, niż zarobił, i coraz bardziej gniecie go nędza ku ziemi.

Czyż nie mogliśmy sami spełniać tej pracy, którą za nas obcy gdzieindziej spełniają? Czyż nie mogliśmy sami wyrabiać tych tysięcy sztuk tkanin, których w kraju potrzeba? Czyż nie mogliśmy tak wydosko-

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Stolarz Wachowski, zatrudniony w fabryce p. Orłowskiego, dostał się ręką w maszynę, która mu pogniotła kilka palcy, tak, że jeden trzeba było odjąć. — Syn stolarski Zehkorn z Rusi złamał sobie nogę przy kładzeniu drzewa w lesie i odstawiono go do tutejszego lazaretu.

— Z izby karnej, 2 marca. Za klusownictwo, opór przeciw władzy i obrażenie skazany został chałupnik Boczek z wybudowania w Ubstychu na 15 miesięcy więzienia, utratę praw honorowych przez 2 lata i stawienie pod dozór policyjny.

— Podkowy z aluminium niezadługo wejdą w użycie, gdyż metal ten jest twardszy i znacznie lżejszy od żelaza. Tylko napiętki wkrębowane spodem wyrabiane będą z żelaza lub, co lepiej, ze stali.

— Na wszelkich stemplach pocztowych w całym świecie rok bieżący wryty jest w skróceniu 99 zamiast 1899. Na kongresie pocztowym we Waszyngtonie zgodzono się za radą delegata z Niemiec na stemplowanie listów liczbami 00 z opuszczeniem (19); później będzie się stemplowało 01, 02, itd.

— Nowy kodeks cywilny, który z roku 1900 wejdzie w życie pozwala właścicielom domów bez wszystkiego, nie pytając się dopiero sądu, zabierać rzeczy, meble itd. komornikowi, który nie zapłacił komornego i takowe sprzedać na publicznej licytacji. Licytacja ma jednakże nastąpić nie zaraz; przedtem właściciel domu powinien bądź to ustnie, bądź piśmiennie zagrozić komornikowi licytacją, a dopiero jeżeli ten w przeciągu miesiąca nie postarał się o zapłacenie zaległej dzierżawy, wtedy licytacja jest dozwolona. Podczas gdy obecne prawo nie pozwala fantować rzemieślnikom narzędzi potrzebnych do roboty, nowy kodeks cywilny bierze wzgląd także na inne osoby i przepisuje, że nie wolno wogóle nikomu brać przedmiotu, za pomocą którego ten na chleb zarabia, np. fortepianu lub skrzypiec nauczycielowi muzyki, maszyny do pisania, jeżeli właściciel nią zarabia na utrzymanie itd.

* **Gietrzwałd.** Posiedziciel p. Gross w Worytach sprzedał swą posiadłość za 120 tysięcy marek panu Brat w Olsztynie na parcelację. Główną posiadłość z budynkami kupił pan Skok z Gietkowa.

* **Nibork.** Dnia 25 z. m. utopił się w Żabinie 8-letni syn krawca Teoder Motczyński. Poszedł on po pantofle na lód, które rzucił mu pewien chłopak, przyczem zarwał się i utonął.

* **W Kurkach** pod Olsztynkiem u mała krótko po połogu żona gospodarza Fryderyka Matyak. Nie umiejętność kobiety pomagającej przy połogu była znowu powodem śmierci położnicy.

* **Olsztynek.** W poniedziałek wieczorem zapalił się stóg słomy na polu w bliskości miasta. Gdy straż ognicwa poszła tam ratować, zaczęła się palić stodoła kupca p. Seroki, a iskry sypały się aż do miasta. W pobliżu stojąca stodoła oberżytki pani Rudel, też była zagrożoną. Stóg z koniczyną, należący do mistrza mularskiego p. Klimka, też spłonął. Poszkodowani ponoszą wielką stratę. Napewno twierdzić można, że ogień został przez złośliwą rękę podłożony.

* **Biskupiec.** Aresztowano tu mularza Augusta Szafryne, na którego pada, że skradł krowę tutejszemu właścicielowi Szabrowskiemu. Miał on w nocy zaprowadzić krowę tę do Bredynka i tam ją sprzedać.

* **Lubawa.** Na dniu 27 lutego odbył się tu pod przewodnictwem tajnego radcy dr. Krusego z Gdańska ustny egzamin abiturjentów królewskiego progimnazjum. Trzynastu uczniów sekundy niższej, którzy poprzednio w czasie od 16 do 21 zm. pisali prace piśmienne, uzyskało zaświadczenie do wyższej sekundy gimnazjalnej i uprawnienie do jednorocznej służby woj-

skowej. Oto ich nazwiska: Bernard Filariski, Jerzy Giraund, Erich Jabłonowski, Jan Konitzer, Fr. Kopyziński, Brunon Langenickel, Jan Licznierski, Henryk Regenbacht, Brunon Sarnowski, Hans Streitbet, Wacław Switalski, Alojzy Szopiński, Walter Zieliński.

* **Nowemiasto.** Z Drwęcy wyłowiono zwłoki fabrykanta octu Littmanna, który utonął przed dwoma miesiącami.

* **Bydgoszcz.** Skazany przed kilku dniami za ciężkie kradzieże na 6 lat cuchtahu dekarsz Berkholz uciekł z podwórza więziennego podczas pauzy. Zbliżył on się do muru z swoim kolegą Müllerem i gdy dozorca na nich nie zważał, wszedł Müllerowi na ramiona, potem na mur. Z muru próbował Berkholz wciągnąć także swego kolegę, lecz dozorca czas doskoczył i M. z powrotem zciągnął. Berkholz, który ma być mistrz w zawodzie złodziejskim, uciekł.

* **W Berlinie** odbył się zeszłej niedzieli polski wiec wyborczy któremu przewodniczył pan Berkan. Podług jego sprawozdania Polacy w Berlinie zdecydowali się roku zeszłego przy wyborach do parlamentu głosować na Polaka, a nie na Niemca katolika. Na księdza Wawrzyniaka padło też podług spisów 1600 głosów, ale głosów polskich padło znacznie więcej, tylko jako rozstrzelonych nie liczono ich wcale. Inni przemawiali także za tem, że by zawsze na swego głosować, ile że próba zeszłoroczna wykazała, iż takie zachowanie się wcale Polakom w Berlinie materyalnie nie szkodzi u Niemców.

* **We Wrocławiu** skazał sąd 13 osób, które rozdzielały kartki wyborcze bez podpisu drukarza, na karę po 1 marce. Skazani założyli rewizję u kamergerychtu w Berlinie i tenże znosząc poprzedni wyrok wszystkich uwolnił. — Wnuk sławnego z czasów niemieckich wojen o niepodległość marszałka Blücher'a („Vorwärts“), ksiądz Blücher-Wahlstatt nie jest przyjacielem Niemców. Ma na Śląsku majątek ziemski, lecz żyje teraz w Anglii i chcąc swego syna, referendaryusza hr. Gustawa, zniewolić do tego, aby nie wstąpił do niemieckiej służby państwowej, odmówił mu wszelkiej zapomogi pieniężnej na utrzymanie. Sąd jednak zawyrokował, iż ksiądz ma płacić synowi po 10 tys. m. rocznie.

* **Z Górnego Szlązka.** W liście pasterskim żali się ks. Kardynał Kopp na dzisiejszą bezbożność. Lecz przy panujących dzisiaj ogólnie stosunkach nie można się bardzo temu dziwić. Na przykład dawniej, gdy jeszcze dzieci w szkole po polsku uczono, dzieci nie zatracali polskich obyczajów. Idąc do szkoły albo wracając do domu każde dziecko uchylało nakrycia głowy i pozdrowienie starszych przechodniów pięknym pozdrowieniem chrześcijańskim. A dzisiaj jak się w wielu miejscach dzieje? Albo ci nie powiedzą, albo pozdrowią nie zdejmując czapki „Gutmorgen“ albo „guntach“. I nie dziw. Dzieci mają głowy napełnione germanizacją, za to o Panu Bogu mniej wiedzą. A potem owe niemieckie czytelnie nie mogą na dzieci dobrego wpływu wywierać. Powiadał mi pewien człowiek z Dolnych Hajduk (nie wiem czy prawda) że dzieci przynoszą ze szkoły z gminnej czytelni protestanckie książki. Dalej książki z opowiadaniem o rozmaitych rabusiowskich i zbrojeckich historyach. Takie książki nie mogą być dobre dla dzieci polsko-katolickich. Takie książki psują tylko umysł dziecinny. Przysłowie powiada, że kto się smoły dotyka, pomaże się, a złe zawsze snadniej zasiać jak złe wykorzenie. Oby się na tem wszystkim zapóźno nie poznano. (Co dotyczy owych książek z czytelni, redakcyja nie zupełnie dowierza, lecz ponieważ chodzi o wyjaśnienie, sprawę tę podaje do wiadomości.)

* **Galicja.** Na karę śmierci skazał sąd krakowski Jana Kaczora z Chrosny za zamordowanie swego teścia, Macieja Polcia. Zaledwie wyrok został ogłoszonym, Kaczor począł miotać obelgi przeciw sądowi i przysięgłym, wołając, że dla niego dosyć 14 dni kary, reszta dla jego żony, dla prokuratora i dzieci jego. Dozórcy wyprowadzili wreszcie z sali Kaczora,

zatwardziałego zbrodniarza, rzucającego jeszcze po drodze obelgi i pogrózki. Rodzina zasądzonego i mieszkańcy wsi Chrosny przyjęli wyrok z zadowoleniem, dziękując przysięgłym, że ich uwolnili od strasznej plagi.

* **Warszawa.** (Zapis duchownego na pomoc naukową). W Warszawie ks. Piotr Stojakowski zapisał prawie cały swój majątek, tj. 34 tysięcy rubli na pomoc naukową dla młodzieży szkolnej. Według woli zapisodawcy stypendysta winien być religii rzymsko-katolickiej, odznaczać się sprawowaniem dobrem, wybitnymi zdolnościami i pilnością do nauki; gdyby który ze stypendyatów nie odpowiadał wymaganym warunkom, należy go cofnąć i na jego miejsce wybrać innego. Stypendya przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla wychowanców zakładu sierot, utrzymywane przez warszawskie Tow. dobroczynności.

* **Z Polgsen** pod Wołową (Wohlau) w obwodzie rejencyjnym wrocławskim uciekł pastor ewangelicki Bethge, przenievierzwszy 10 tysięcy marek pieniędzy kościelnych.

Rozmaitości.

Przepowiednie jasnowidzącej. Wyznawcy jasnowidzeń tryumfują. Znana w Paryżu okultystka, pani de Thebes, na początku bieżącego roku, zapytywana o przyszłość przez redaktora Gaulois, przepowiedziała, że w pierwszych miesiącach roku jeden z największych dostojników państwowych umrze nagłą śmiercią. Rano w dzień zgonu Faure'a, na kilka godzin przed jego śmiercią, na wizycie u znajomych pani de Thebes zapowiedziała, że nastąpi katastrofa, która całą Francją wstrząśnie. Nowemu prezydentowi rokuje ona także śmierć nagłą, lecz terminu jej nie określa, twierdząc tylko, że Loubet umrze na stanowisku głowy państwa w pałacu Elizejskim. Rok bieżący, wedle jej przepowiedni, zaznaczy się gwałtownymi wstrząśnieniami, wypadkami tragicznymi, które jednak posłużą moralnemu i materyalnemu dobru Francji.

ZARTY.

— Jasiu! cóżes się tak nadzbyczył?... taką zrobiłeś zaważającą minę?

— Bo mi się jeść chce, a mama wie, Polak jak głodny to zły... Właśnie proszę cukiernia jest...

— Widzisz Wojtusiu — strofuje nauczyciel w szkółce jakiegoś malca — znów przyszedłeś dzisiaj nie umyty. Zeby tego drugi raz nie było.

— Kiedy, panie profesorze — tłumaczy się malce — tatuś zawsze powiada, że taki musi być chyba prawdziwym brudasem, jeśli potrzebuje myć się codziennie...

Nowe książki.

„Toruński Elementarz Polski z obrazkami, zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkole tylko po niemiecku“, rozszedł się w krótkim stosunkowo czasie w czterech wydaniach, co świadczy wymownie o jego zaletach. Teraz wyszło nowe, poprawne wydanie. Elementarz toruński ułożony jest praktycznie, odbity czysto na ładnym papierze i ozdobiony licznymi a dobrowolnymi rycinami, zawiera też krótki pogląd na dzieje narodu polskiego. — Cena egzemplurza w gustownej i trwałej oprawie wynosi tylko 30 fen., a więc jest umiarkowana.

Dr. R. Schiffmann's
Asthma-Pulver

Bestandtheile: 34,00 0/0 Salpeter, 51,10 0/0 süd-amerikanischer Stechpulver 14 0/0 riechender Ku-elkolben.

ist jetzt in den meisten Apotheken
Deutschlands zu haben.

Wo nicht vorräthig, wende man sich an die Engel-Apotheke, Berlin, Raonierstr. 44.
Eine kleine Schrift über Asthma, welche Zeugnisse über den ausserordentlichen Erfolg dieses Pulvers enthält, ist durch R. Schiffmann, Berlin B., Leipzigerstr. 26, unentgeltlich zu beziehen.

Wapno kłorkowe

(Chlor-Kalk) bardzo dobre do płókania, dla bielizny nieszkodliwe, funt 20 fen.

Kawy palone

polecam już od 80 fen. za funt, ale szczególną uwagę zwracam na bardzo dobrą kawę funt po 1 marce.

A. Lubowski.

Zamierzam sprzedać tanio w parcelach moją posiadłość

Kalflis przy Gietkowie. Mający chęć kupna, mogą się każdego czasu u mnie zgłosić.

A. Ertmann.

Na

Wielki Post

polecza drukarnia „Gazety Olszt.“

Plac i narzekanie Ojców św. oprawne 80 fen., z przesyłką po cztą 90 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.

Jednego lub dwóch

UCZNI

przyjmie w naukę

J. Lorra

mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Klebarska nr. 14.

Codziennie świeże wędzone

śledzie

w znanej dobroci poleca

A. Sokołowski

w Wartemborku.

Sledzie, dobre, tłuste, kawy palone i niepalone, szwaczki, ryż, olej siemienny i wszelkie towary na post poleca jak najtaniej.

Antoni Kelch

w Nowych Butrynach.

Porządny, trzeźwy człowiek żonaty, znający ciesiołkę i kolarstwo, szuka miejsca za

gospodarza.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Gaz. Olsztyńskiej“

Do mego hotelu i spedycy kolejowej szukam

2 służących.

T. Sikorski

Hotel „Pelplin“ w Pelplinie.

Panna w starszym wieku, dotychczas w plebanii; z powodu śmierci ks. proboszcza bez stanowiska, szuka miejsca jako

gospodyni.

Adres wskaże ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.

Dobrowolna sprzedaż.

Z mej posiadłości w **Gilawach** chcę około 130 mórg roli sprzedać w parcelach. Do tego nazaczyłem termin na **poniedziałek, 6-go marca przed południem o 10-tej** w moim pomieszkaniu, na których mający chęć kupna zapraszam

Bernard Thiel.

GILAWY, w lutym 1899.

GRUNWALD i BLANK

ul. Prosta nr. 39

Dom zakupu sukna, towarów łokoiovych i modnych,

materye na suknie, wsypy, powłoki, stolowizna, flanelle, barchany, cągi, **sukna i bukskiny** we wielkim wyborze, firanki, pokrycia na meble, dywany, nakrycia na stół i łoża.

Uważna usługa.

Najtańsze ceny.

Na nadchodzący

Wielki Post

polecam różne gatunki **śliwek** (szwaczek) od 15 fen. począwszy za funt, najlepsze **tureckie powidła** (Pflaumenkreide), **suszone gruszki** od 20 fen. za funt, **ryż, kaszę, krupy**, jako i wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

A. Sokołowski

w Wartemborku.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-roczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górnów-ęgie rsie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse nr. 521. nr. 22.

G d a n s k.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Mocne!

Cicho chodzące!

Maszyny do szycia

Najlepszy niemiecki fabrykat, system Singera:

Maszyny familijne

Maszyny z okrągłym czołkiem

Maszyny z pierścieniowatym czołkiem

ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj tanich cenach

Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Eleganckie wykończenie.

Długoletnia gwarancya.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie **Fr. Falkowski** mistrz kowalski w Olsztynie (Hohensteinerquerstrasse).

Olej siemienny

najlepszy po 50 fen. litr.

J. Woythaler.

Ucznia

w naukę drukarstwa przyjmie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Posiadłość,

75 mórg, w tem las, torf, budynki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. **Michał Piwek** w Małych Bartóltach. (Kl. Bartelsdorf p. Gr. Bartelsdorf).

Stodołę i szope

z balów do rozebrania mam na sprzedaż.

A. Karwacki

w Szombruku.



Wielka

olsztyńska fabryka

mebli

pedzona para

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Balmhofstr.) 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyścielanych

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie

Górne przedmieście 5. l. piętro.



Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 6 marca przed południem o 9-tej w Stawigudzie drzewo na opał i pożytki.

We wtorek, 7 marca przed poł. o 9 w Purdzie drzewo na pożytki i opał do lokalnego użytku według zapasu i zapotrzebowania z Graszka, Mazuchów i Mandryn. — Po poł. drzewo na pożytki w wielkich losach, o ile pnie w terminie lokalnym sprzedawane nie zostały.

We srode, 8 marca o 10 przed poł. w Starej Jablonce z wszystkich obwodów wyłącznie Gibaldów, drzewo na opał i do budowy do lokalnego użytku, jako i około 50 m. sosnowego drzewa na pożytki dla bednarzy.

W srode, 8 marca przed poł. o 9 w Jelguniu drzewo na pożytki i opał.